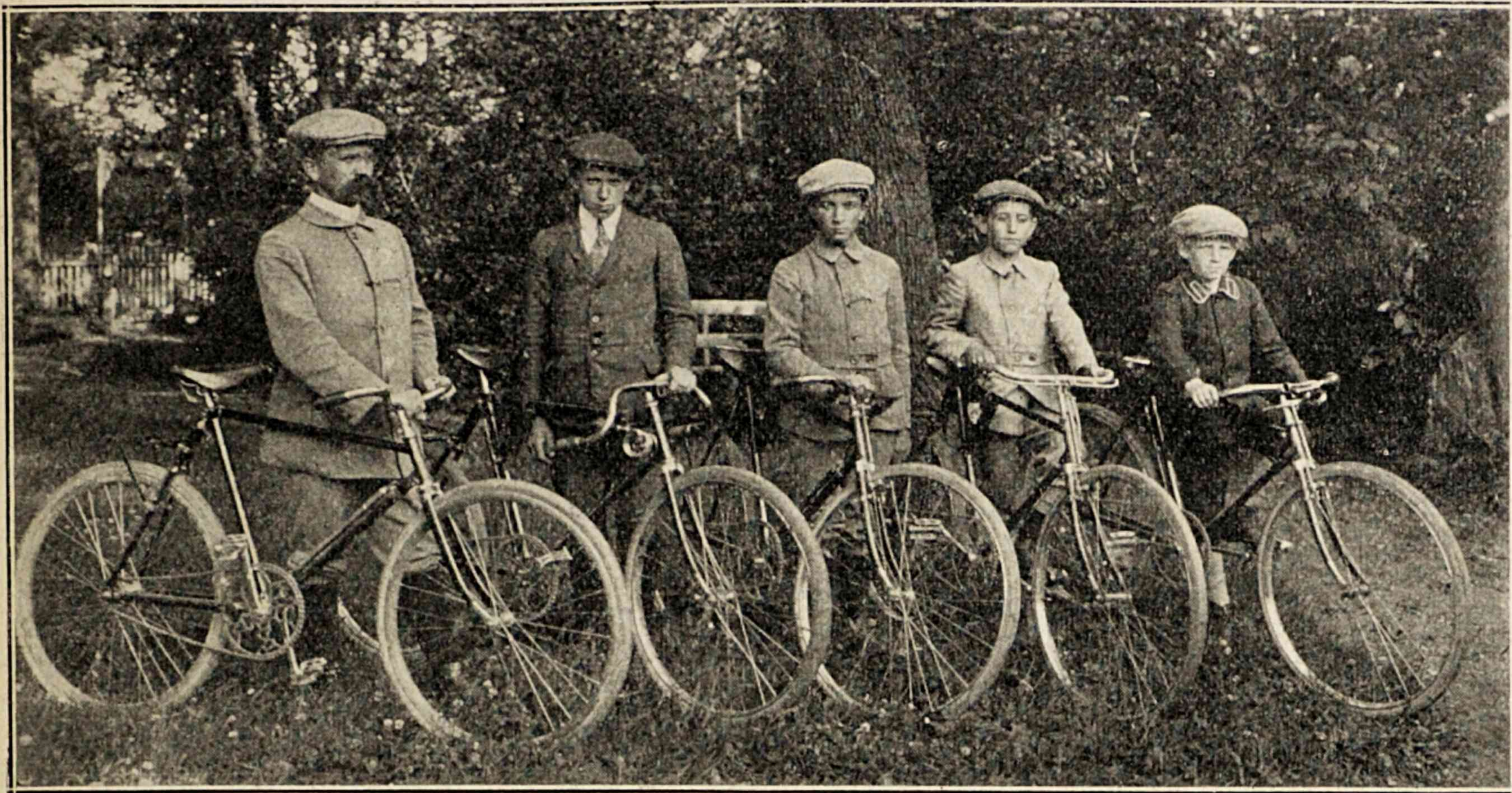
Przegląd sportowy.

№ 9. Wrzesień 1913 r.



Na rowerach z Warszawy do Połągi.

Na kole.

Sport kołowy niezbyt odległym chlubi się rodowodem, a jednak mimo to w ciągu niewielu lat swego istnienia bardzo znamienne i różnorodne przechodził ewolucye. W powszechnej jeszcze pamięci są olbrzymie welocypedy, podziw przechodniów ulicznych i niewyczerpany temat dla pism humorystycznych; podobnie trycykl, nie wymagający specyalnej nauki utrzymywania równowagi. Praktyczne względy użyteczności wyparły niebawem te typy, stwarzając tylko jeden typ dwukołowego roweru. Ten ulegał również licznym przemianom i ulepszeniom, aż wreszcie doszedł do możliwie najdoskonalszej konstrukcyi, w której, jak można sądzić, długi szereg przyszłych lat nie wprowadzi żadnej zasadniczej zmiany. W międzyczasie olbrzymie postępy automobilizmu nie pozostały bez wpływu i na kolarstwo; dostosowano do koła motorek, odpowiednio uproszczony, powstał nowy typ motocyklu.

Ale obok tej ewolucyi narzędzia sportowego, przeszło kolarstwo ewolucyę inną, donioślejszą. W miarę zmniejszania się ceny, rower przestawał być tylko narzędziem sportowem, a coraz bardziej przemieniał się w narzędzie użyteczności powszechnej, w praktyczny, dogodny i względnie tani środek komunikacyjny. Dzisiaj za granicą każdy prawie lepszy robotnik, mieszkający dość daleko od fabryki, posiada własny rower; służba telegraficzna doręcza depesze przy pomocy rowerów; posłańcy publiczni, chłopcy do posyłek itd. itd. bez roweru obejść się już nie mogą. Nietylko zresztą za granicą. W samej Warszawie naliczyć dziś można około 4.000 rowerów, toczących się po ulicach miasta, a służących nie do uprawiania sportu, lecz do praktycznych celów, jako pospieszny środek lokomocyi.

Rower zdemokratyzował się, możnaby powiedzieć, a wślad za tem zdemokratyzował się również sport kołowy. Dawniej, gdy koło kosztowało mniej-więcej 300 rb., na kupienie pozwolić sobie mogli tylko zamożniejsi ludzie, traktujący go zresztą wyłącznie, jako narzędzie sportu. Ci wszyscy dzisiaj zaniechali naogół posługiwania się rowerem; zamożniejsi woleli poświęcić się automobilizmowi, inni jeszcze zmienili rower na motocykl, umożliwiający w zasadzie odbywanie większych wycieczek z mniejszym nieporównanie wysiłkiem.

Ten upadek sportu kołowego najlepiej zaobserwować można na rozwoju Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, istniejącego dotąd lat około 28. Za dawnych, dobrych czasów klub skupiał zgórą 500 członków, obecnie liczba ta zmalała do mniej-więcej 200, z których zaledwie około 50 uprawia jeszcze czynnie sport kołowy, a 30 zaledwie wyrusza na dalsze wycieczki.

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że zamiłowanie do kolarstwa wogóle zanika. Wspomniany spadek liczby członków jest tylko dowodem zdemokratyzowania się sportu kołowego. Dziś uprawiają go ludzie mniej zamożni, dla których opłata 20 rubli na rzecz klubu jest zbyt dużym wydatkiem. Żałować tylko wypada, że nie zjednoczą się w innem towarzystwie, o niższej rocznej składce, albowiem skupienie takie daje znaczne korzyści, których jest pozbawiony cyklista, nie należący do żadnego klubu.

Łatwo to wyjaśnić na przykładzie: Klub rozbudza zawsze większe zainteresowanie, emulacyę wzajemną, daje inicyatywę do gromadnych wycieczek, nieporównanie przyjemniejszych, niż samotne, kierując zaś wycieczki planowo do tych lub owych miejscowości, rozbudza także zainteresowanie krajoznawcze i zaznajamia członków z pięknościami rodzinnego kraju. I tak, klub warszawski odbywa rokrocznie mniej-więcej 34 wycieczki, zachęcając swych członków do udziału przyznawaniem nagród, mianowicie, żetonów złotych, srebrnych i bronzowych za największą ilość przejechanych wiorst i odbytych wycieczek. Żeton złoty zdobywają członkowie za najmniej 24 wycieczki i 1.000 wiorst, żeton srebrny za 16 wycieczek (bez obliczania wiorst), wreszcie żeton bronzowy za najmniej 8 wycieczek. Dalszem ogniwem, wiążącem członków z klubem, są żetony pamiątkowe, udzielane za uprawianie sportu kolarskiego przez lat 5 lub 10 bez przerwy.

Kolarstwo jednak nietylko zdemokratyzowało się, ale i zmieniło charakter. Za granicą obok kolarzy, posługujących się rowerem w celach praktycznej lokomocyi, niema już prawie sportowców, lecz wyłącznie profesyonaliści, doskonalący się w jeździe na kole wyłącznie w celach zarobkowych, by brać udział w konkursach i popisach, organizowanych przez przedsiębiorców również dla zarobku. Stąd wynika, że istnieją też już zawodowe związki kolarzy wyścigowych (w Paryżu międzynarodowy i w Berlinie z państw Rzeszy niemieckiej), które wydają licencye, bronią interesów dochodowych swych członków, naznaczają kary, wykluczają ze związku i t. p. W następstwie prawie wszędzie za granicą popisy i wyścigi kolarskie stały się już przedsiębiorstwem, na zysk wyłącznie obliczonem.

Warszawa utrzymała dotąd wyścigi na poziomie sportowym, co należy poczytać za zasługę W. T. C. Popisy i wyścigi na pięknym torze Dynasów cieszą się tem niemniej zawsze dużem powodzeniem i liczną frekwencyą publiczności. Z zagranicznych kolarzy wyścigowych

sprowadza klub najlepsze siły, jak np. holendra Ellegaarda, popisującego się przed dwoma laty, lub bawiącego niedawno w Warszawie francuza Friola, czterokrotnego zdobywcę wielkiej nagrody paryskiej.

Na prowincyi w Królestwie sport kołowy rozwija się bardzo pomyślnie, a Towarzystwo warszawskie niemało się przyczynia do tego — tworząc filie w licznych miastach, jak np. Łodzi, Żyrardowie, Sosnowcu, Rawie; obok nich istnieją gdzieniegdzie odrębne miejscowe stowarzyszenia, jak w Lublinie, (najstarsze wiekiem po Warszawie), w Piotrkowie, w Łodzi (polskie i niemieckie), w Sosnowcu i t. p.

Jak się przedstawia przyszłość kolarstwa? Na zapytanie to odpowiada wytrawny znawca kolarstwa, p. Wadowski, że w najbliższej przyszłości nie zanosi się na żadną zmianę obecnych stosunków. Liczba zwolenników sportu kołowego utrzymywać się będzie prawdopodobnie w równej mierze. Motocykl w obecnem stadyum rozwoju nie jest groźnym rywalem dla roweru, nie posiada bowiem praktycznej wartości i jest raczej kosztowną zabawką. Sama maszyna jest bardzo droga, koszt jazdy duży, niespodzianki i uszkodzenia grożą na każdym kroku, często braknie w drodze benzyny, lub użycie zanieczyszczonej uszkadza motor.

A jednak życzyć by sobie należało, aby sport kolarski powrócił do dawnych, świetniejszych czasów. Bo i młodszej i starszej generacyi wychodzi na zdrowie, wzmacnia siły fizyczne, ćwiczy zmysł oryentacyjny i pewność siebie, daje bardzo znaczną sumę przyjemności.

St.



Na kuropatwy.

Pogodny ranek wrześniowy. Niebo jasno-błękitne. Tu i owdzie śnieżnobiałe pióra obłoków. Na trawach i liściach drzew szkli się obfita rosa. Przed dworem czekają już zaprzężone bryczki. Dwa wyżły kręcą się niecierpliwie, wyczekując myśliwych. A strzelec składa raport, że polowy już o wschodzie słońca poszedł z kilkunastu chłopakami „zdrukować" kuropatwy do kartofli. Pospieszne śniadanie, bronie złożone, naboje w torbach i kieszeniach, — ruszamy!

Kto nie odczuł tej radosnej ochoty, jakiej doznaje myśliwy w taki piękny, słoneczny ranek jesienny, ten zaiste nie zna wielkiej rozkoszy życia. Polowanie na kuropatwy nie jest wielkim sportem łowieckim. Prawda. Innych wrażeń dostarcza jeleń, dzik, głuszec. Nawet podjazd wieczorny na kozła, ze sztucerem w ręku, gdy bór zwolna milknie w spoczynku, a na mgłą owiane polany wychodzą paść się czerwonawe sarny. Prawda. Tych głębszych wzruszeń w polowaniu „na kury" nie znajdziesz. Ileż jednak uroku ma to błądzenie po złotawych rżyskach, po zielonych zagonach kartofli i buraków! W powietrzu pachnie dojrzała jesień. Na miedzach czerwienią się jagody głogu. Gdzieś wdali trajkoce lokomobila, czasem odezwie się prosta piosenka. Pługi krają łono szarej ziemi. „Od granicy" tworzy się linia myśliwych, przetkana naganką, która tym razem składa się z małych chłopaków, dumnych z powierzonej misyi, przejętych nałożonem na nich posłannictwem.

— Jeżeli mi jedna kuropatwa zginie, uszy ci oberwę. — Patrz tylko, jak kuropatwa będzie spadać, bo jeśli nie znajdziesz... Sypie się potok gróźb, zdolny przerazić. Temu i owemu skrzatowi skóra cierpnie na plecach. Gospodarz krzyknął wreszcie: Jazda! I długa ława rusza. Wnet pomknął zając wystraszony. Chłopak wrzasnął: Panie, kot! Myśliwy pogardliwie objaśnia:

— Do zająca się nie strzela.

Chłopak dziwi się w milczeniu tej wymyślności gustów pańskich. Mieć w ręku fuzyę, módz palnąć do zająca, — i nie strzelić! Delikatne obyczaje. Lecz oto furknęło pierwsze stado kuropatw. Huknęły strzały. Odrywa się od pełnego grona parę ptaków i spada. Chłopaki biegną. — Nie ruszać się z linii! — wołają ci, co nie strzelali. — Nie trać z oczu miejsca, gdzie spadła, przestrzegają inni. Ława posuwa się wolno dalej. Zaczyna się poszukiwanie zabitych kuropatw. Jakież brzydkie słowa padają z ust niecierpliwych myśliwych pod adresem niedość zręcznych chłopaków. Zda się, że popełnili oni zbrodnię, za którą pokutować będą w kilku pokoleniach. W złorzeczeniach tkwią zapowiedzi okropnych mąk, ten i ów chłopak, który po raz pierwszy został powołany do pospolitego ruszenia, ogłupiał do cna. Nie wie, co ma robić. Ale otuchy dodają mu bardziej doświadczeni towarzysze, którzy zgoła nie tracą równowagi duchowej. W mózgu nowicyusza zaczyna kształtować się pojęcie o obyczajach myśliwskich... Zresztą na miejsce rzezi przybywa strzelec z psem. Ten prędko odnajduje łup pod gęstą i wysoką nacią. Uspokoiły się serca myśliwskie. Ława sunie dalej. Znowu brzmią nawoływania: — Równo, tylko powoli, moi panowie! — Władek, ja nie wygrałem nóg na loteryi. Trochę wolniej. — Czego zostajesz w tyle, psubracie!...

. . . .

Tegoroczne polowanie na kuropatwy w Królestwie zawiodło. Długotrwałe deszcze sprawiły, że większość gniazd przepadła. Myśliwi twierdzą, że spotyka się zaledwie trzecią, nawet czwartą część zwykłej ilości. I to przeważnie „starki". W niektórych posiadłościach zaniechano nawet z tego powodu zupełnie w tym sezonie polowań.

Gordon.

Turniej tennisowy w Druskienikach.



Uczestnicy turnieju: pp. 1. P. Bortnowski, 2. S. Charłampowicz, 3. B. Sroka, 4. K. Krause, 5. Korczyński.

Kronika sportowa.

SPORT KONNY.

Najwyższą nagrodę wyścigową w Rosyi, „wielką moskiewską międzynarodową" zdobył na torze moskiewskim „Kiraj" L. Mantaszewa, drugi przyszedł do mety „Demosthenes" E. i M. Łazarewów.

Zwycięstwo „Mości Księcia". W wyścigu o wielką nagrodę badeńską, rozegranym na torze w Baden-Baden o sumę 80.000 marek i złoty puhar, ofiarowany przez wielkiego księcia badeńskiego, przyszedł pierwszy do mety

 Fot. Saryusz Wolski.



Grupa członków T.W.K. po konkursach hippicznych. *Siedzą:* Margrabina Wielopolska, Aug. St. hr. Potocki, T. Dachowski, hr. Henrykowa Potocka, J. Bronikowski, hr. Augustowa Potocka, A. Popławski, St. Młodecki, ks. Woroniecka, ks. Sapieha, margr. Wielopolski, D. Kaszmeński, W. hr. Komorowski. *Stoją:* pp. Skolimowski, Fr. Wężyk Olszowski, K. hr. Skarbek, M. hr. Komorowski, J. hr. Skarbek, E. Kurnatowski F. hr. Dąmbski, L. J. bar. Kronenberg, B. Szwejcer Klimowicz T. Krzymuski.

Próby polowe wyżłów.

Fot. Saryusz Wolski.

W dniu 4 września r. b. na terenach folwarku Parzniew, pod Pruszkowem, użyczonych przez Jakóba hr. Potockiego, odbyły się próby polowe psów myśliwskich, urządzone przez Wydział Hodowli psów rasowych Tow. Prawidłowego Myśliwstwa w Warszawie.



Treserzy Tow. Praw. Myśliwstwa, Wambera i Husak z psami, przygotowanemi przez nich do konkursowej próby.



Śniadanie na folwarku Parzniew. Pp. I. Sztolcman, mec. B. Wysocki, K. Pękosławski, A. Wysocki, J. hr. Potocki, A. Miernowski, Z. Dzięgielewski, A. Knothe, dr. Zakrzewski, mec. M. Zbrowski, H. Knothe, K. Baciarelli, O. Saenger i S. Giniatowicz-Piłsudski.

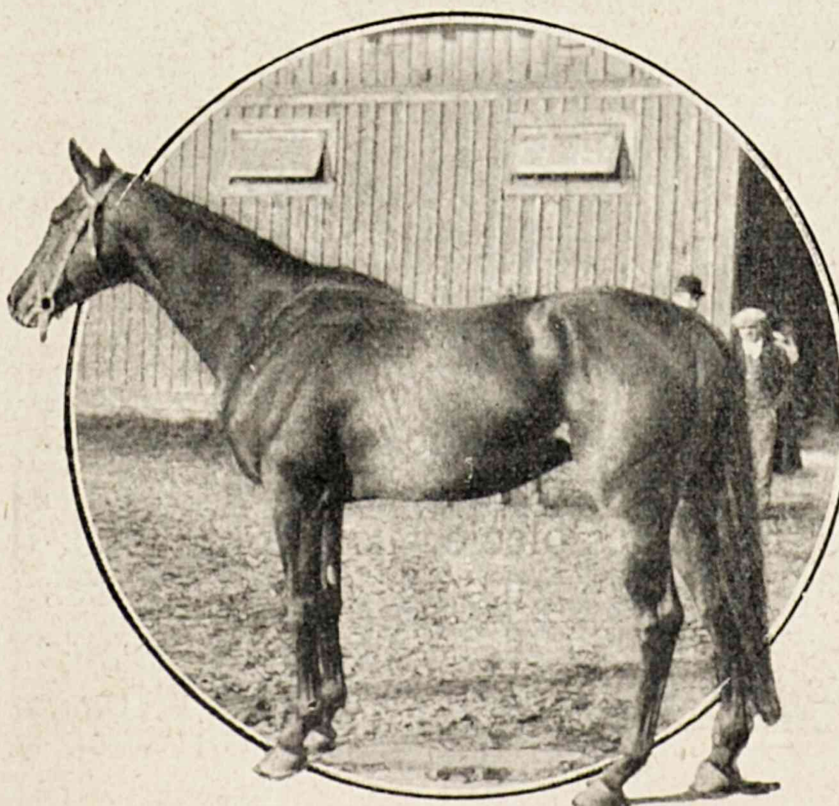
„Mości Książę" Wł. ks. Lubomirskiego, prowadzony przez dżokieja Gubyasa.— Jak wiadomo, w„ derby niemieckiem" w Hamburgu „Mości Książę" przyszedł na drugiem miejscu.

Polskie konie za granicą. Czteroletni „Łom" Wł. ks. Lubomirskiego zdobył w Budapeszcie „nagrodę Visegradu", bijąc konie G. Springera i ks. Hohenlohe-Oehringen.

Stado w Janowie. Główny zarząd stadnin w Petersburgu nabył za sumę 135.000 rb. do stada w Janowie konia „Aboyer" po „Desmond" i „Pawky". Czteroletni „Aboyer" przyszedł w tegorocznym „ derby angielskiem" jako drugi do mety, lecz, dzięki zdyskwalifikowaniu współzawodnika, otrzymał pierwszą nagrodę.

SPORT KOŁOWY.

Na rowerach z Warszawy do Połągi odbyła wycieczkę gromadka młodzieży w wieku lat 16 do 12 pod przewodnictwem p. Władysława Popielawskiego. Marszruta obejmowała: Łomżę, Grajewo, Augustów, Suwałki, Wigry, Birsztany, Kowno, Tylżę, Memel i Połągę, razem przeszło 567 wiorst. Wycieczka trwała dni 13, średnio jechano z szybkością 7—8 wiorst na godzinę, resztę dnia poświęcano na zwiedzanie miast, okolic, zabytków, muzeów i t. d. Oby doskonały pomysł znalazł naśladowców wśród naszej młodzieży.



„Aboyer", derbista angielski z 1913 r., kosztował 135,000 rubli.

Wielkie międzynarodowe wyścigi cyklistów odbyły się na torze na Dynasach z udziałem znanych w świecie sportowych jeźdźców zagranicznych: Friola i Badera z Paryża, Hedspatha i Germaina, murzynów, oraz motocyklisty Thomonsa. W wyścigach wzięli też udział najlepsi jeźdźcy krajowi.

Znany cyklista francuski, Friol, biorący udział w międzynarodowym wyścigu na Dynasach, wyraził się z ogromnem uznaniem o warszawskim torze, chwaląc piękność otoczenia oraz bliskość położenia toru. Sam tor, zda-



Członkowie Łomżyńskiego Tow. Wioślarskiego na wycieczce.

niem jego, posiada trochę za małe wzniesienie, ale matematyczne wyliczenie jest dokładne.

Krakowski wyścig okrężny na przestrzeni 100 klm. zorganizował oddział kolarski „Sokoła“. Wyścig odbywał się przy bardzo niepomyślnych warunkach, bo wśród silnego wiatru i ulewnego deszczu po rozmoczonym całkiem torze. Ale, mimo to, rezultat osiągnięto bardzo dobry. Zwycięzca, p. Tad. Dobrzański, przebył przestrzeń w 5 godzinach 7 minutach.

Jazda dystansowa około Berlina (226 klm.) zgromadziła 277 amatorów i 59 jeźdźców zawodowych. W kategoryi zawodowców zwyciężył Rosselen (Kolonia) w 7 g. 42 m., w kategoryi amatorów Kohl w 7 g. 52 m.

WIOŚLARSTWO.

Jesienny dzień sportowy W. T. W. zgromadził licznych członków Tow. i gości. Zawody w zakresie „trójboju“ musiano odłożyć z powodu zbyt wysokiego poziomu Wisły, odbyto natomiast zbiorową wycieczkę w górę rzeki, do wsi Zawady.

Wycieczka wioślarzy. Czterowiosłowa łódź Łomżyńskiego Towarzystwa wioślarskiego „Zorza“, pod sterem p. E. Kuczewskiego, z wioślarzami pp. B. Krauzem, F. Gędzielewskim, B. Dziarskim, J. Purwinem i S. Zakrzewskim, odbyła kilkodniową wycieczkę na przestrzeni zgórą 300 wiorst przez Niemen, Czarną Hańczę, kanały i jezioro Augustowskie, Biebrzę i Narew.

LOTNICTWO.

Lotnik francuski, Jensen, który niedawno wyruszył w dalszą drogę z Kalisza do Petersburga, uległ w Koninie nieszczęśliwemu wypadkowi, wyszedł jednak cało z katastrofy. Z powodu uszkodzenia aeroplanu lotnik powrócił koleją do Paryża.

RÓŻNE

Konkurs drużyn strażackich odbył się w Łowiczu z udziałem około 500 członków ze wszystkich stron kraju. Szczególną uwagę zwracały straże wiejskie w malowniczych strojach łowickich. Program zjazdu obejmował nabożeństwo, ćwiczenia poszczególnych drużyn, narady starszyzny i pokaz nowych maszyn i narzędzi pożarniczych.

Turniej lawn-tennisowy odbył się w Druskienikach z dużą ilością uczestników. Nagrody przyznano pp. P. Bortnowskiemu, S. Charłampowiczowi, K. Krausemu, B. Sroce, S. Bortnowskiemu i Korczyńskiemu. Udział widzów był wcale liczny.

Ze skautu. Główna kwatera skautowa w Londynie odznaczyła p. Bronisława Bouffałła dyplomem uznania za owocną działalność na polu rozwoju skautingu, za wydawnictwa polskie, poświęcone skautingowi i za pismo „Skaut“, oraz za udział w ostatnim zlocie skautów w Birmingham.

DODATEK PRZEMYSŁOWY.



Odznaczenia firmy.

Marka fabryczna.

Jubileusz 30-letni mechanicznej fabryki kapeluszy Karola Goepperta w Łodzi.

Na uboczu od olbrzymiego przemysłu włóknistego niejedna inna jeszcze gałęź przemysłu krajowego wyżłobiła sobie z biegiem czasu dróżkę i zdobyła pole wytwórcze dla żywotnej energii, przedsiębiorczości i zamiłowania do pracy.

W tym zakresie do imponujących wprost rezultatów doprowadzona została fabrykacya kapeluszy w przedsiębiorstwie Karola Goepperta, mająca za sobą oto już pełne trzydziestolecie, na które z dumą spoglądać może, jako na okres ciągłego, nieustającego postępu, rozwoju i rozkwitu.

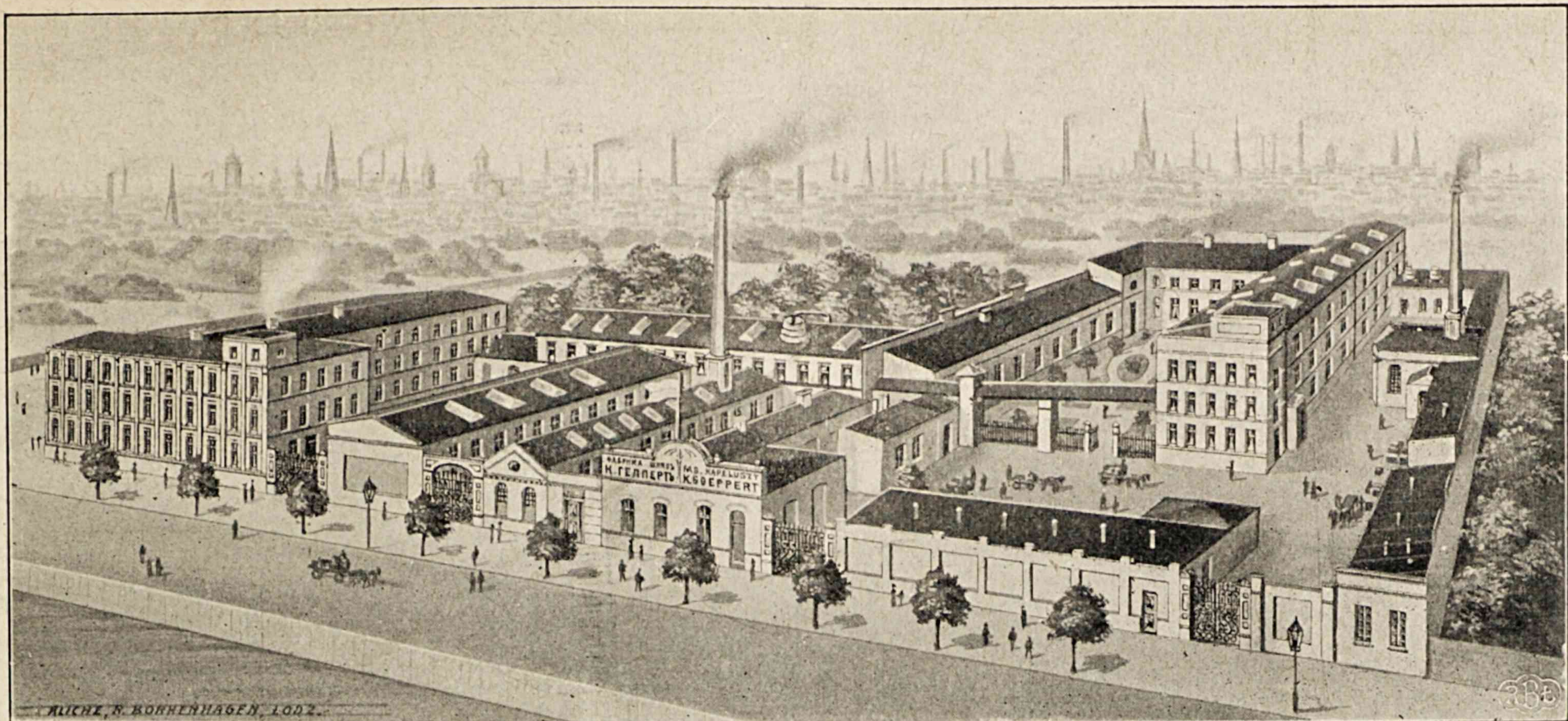
Gdy w 1883 roku p. Karol Goeppert przybył do Łodzi ze stron nadbadeńskich, tu się osiedlił i rozpoczął „fabrykacyę“ oraz sprzedaż kapeluszy w sklepie, dotąd się znajdującym w pięknym gmachu Scheiblerowskim przy ul. Piotrkowskiej Nr. 11, — a głównymi jego pomocnikami były jego własne zdrowe ręce, nie gardzące pracą, — wówczas w Łodzi powszechnie noszone jeszcze były niebieskie czapki i dopiero zwolna kapelusze zdobywały sobie prawa obywatelskie.

Już wtedy p. Goeppert postawił sobie dalej sięgające zadanie, niż zaopatrywanie łodzian w nakrycia głów.

W ciągu lat pięciu, które pan Goeppert spędził w Warszawie, przestudyował on rynek zbytu w Królestwie i Cesarstwie i dokładnie poznał jego potrzeby, warunki, gusty i t. d. Zastosowawszy te wiadomości do fabrykacyi, p. Goeppert osiągnął to, że niebawem popyt na jego wyroby w kraju wzrósł i wszędzie zdobywał on dla nich placówki.

Fabryka rozwijała się stale i nader pomyślnie, zatrudniając: w 1887 r. 20 robotników, w 1894 r. 100, obecnie zaś 250 robotników.

W tym czasie fabryka przeniesioną została na ul. Podleśną Nr. 3, gdzie z roku na rok ją powiększano i zaopatrywano w najnowsze i najmodniejsze maszyny i przyrządy, dzięki czemu zakład stanął na tak



Ogólny widok fabryki na ulicy Podleśnej № 3—9.

wysokim pozomie, iż mógł podołać już najwybredniejszym wymaganiom i najgrymaśniejszym zmianom mody w najelegantszych nawet sferach.

Dość przejść po lokalu fabrycznym i jego oddziałach, dość przyjrzeć się urządzeniu i pracy robotników, by wynieść stamtąd przeświadczenie, iż kapelusze Goeppertowskie wyrabiane są w sposób, stanowiący poważną konkurencyę dla wytworów zagranicznych.

Istotnie znakomity ten wyrób krajowy powszechnie ruguje wszelkie marki zagraniczne. Najwybitniejsze magazyny, stanowiące klientelę Goepperta, zamawiają u niego kapelusze dla swych zapotrzebowań, zaopatrując je, zgodnie ze zwyczajem, we własną firmę, wyciśniętą na każdym.

Spacer po fabryce poucza nas, jak to różne gatunki włosia, z zająców, królików, bobrów, piżmowców (Nutria), miesza się, czyści, wdmuchuje w olbrzymie maszyny, przypominające kształtem dzwony, jak następnie filc włosiowy przechodzi różne stopnie foluszu, pras i różnych maszyn, oraz form. Już mamy wyraźną sylwetkę kapelusza, wnet potem gotowy fason. Wreszcie wędruje on do wykończalni, gdzie dostaje wewnątrz podszewkę i pasek skórzany, a z e w n ą t r z wstążkę— zostaje wyczyszczony i wygładzony: i oto opuszcza fabrykę, jako wykończone nakrycie głowy. Cały skomplikowany przebieg fabrykacyjny jest tak zajmujący, że zdumienie ogarnia, z jaką szybkością tworzą się kapelusze we wzorowym przytem gatunku. A właśnie dobroć ich stanowi pierwszą cechę fabrykatów Goepperta, które na wielu wystawach, nawet i za granicą, zdobyły sobie najwyższe nagrody i odznaczenia, dowód dostateczny, że kapelusze te przewyższają niejedną markę „światową“. W kraju i w całem państwie niema już dziś miasta ani miasteczka, w któremby nie było kapeluszy goeppertowskich, a wzrastające szybko zapotrzebowania świadczą wymownie o ich wzięciu i uznaniu.



Filia — ulica Piotrkowska № 71.

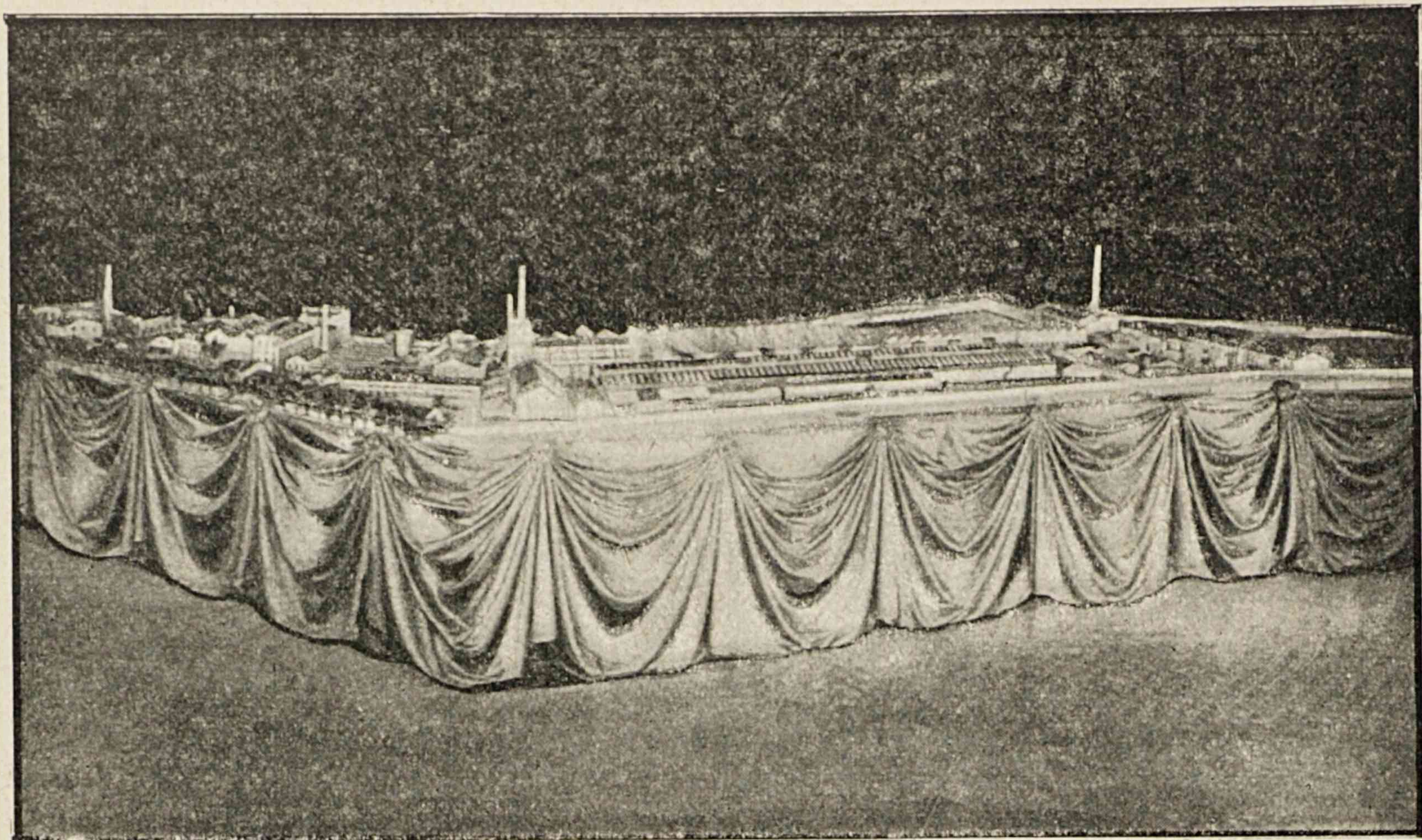
Z okazyi 30-letniego jubileuszu uznanie to dla p. Karola Goepperta, jako śmiałego i dzielnego pioniera tak ważnej gałęzi przemysłu krajowego, odbiło się potężnem echem, które w postaci niezliczonych powinszowań i życzeń napłynęło doń od klienteli ze wszystkich miast, jak niemniej i ze strony całego sztabu przywiązanych i wdzięcznych współpracowników i robotników, życzących mu dalszego rozwoju i rozkwitu.



Sprzedaż detaliczna — ul. Piotrkowska № 11 (gmach Scheiblera).



Filia — ulica Piotrkowska № 145.



Model fabryki Tow. Prowodnik wystawiony w pawilonie „na wystawie Kijowskiej.

Tow. Prowodnik w Rydze.

W dziejach przemysłu i handlu całego świata trudno byłoby znaleźć jakiekolwiek inne przedsiębiorstwo, które, w przeciągu dwudziestu paru lat doszło by do takiego stopnia rozwoju, jak Tow. wyrobów gumowych „Prowodnik“ w Rydze.

Założone na mocy Najwyższej sankcyi w r. 1888, zaczęło natychmiast budowę własnych gmachów fabrycznych na olbrzymim terenie 13,700 metr. kw. w pobliżu stacyi „Czerwona Dźwina“ Rygo - Orłow. Dr. żel.

Wr. 1889 puszczono w ruch część działów fabryki, mianowicie zaczęto wówczas wyrabiać artykuły techniczne i chirurgiczne z gumy i linoleum, oraz przedmioty kauczukowe. Jednocześnie prowadzono tak energicznie budowę, że już w styczniu 1890 r. rozpoczęto fabrykacyę kaloszy, których zrazu wyrabiano dziennie po 500 par.

Niedługo jednak dział ten był w ruchu. W parę miesięcy potem, gdy puszczono w ruch dział azbestowy, wybuchnął pożar w oddziale kaloszy, i zniszczył go doszczętnie, wraz z gmachem, w którym mieścił się dział wyrobów azbestowych.

Szalejący przez dwa dni żywioł z trudem opanowano, ocalając od zagłady pozostałe budynki.

Pomimo tej klęski twórcy Tow. nie utracili energii. Natychmiast zabrali się do pracy, na miejscu spalonych wzniesiono nowe gmachy, i już w styczniu 1891 r. rozpoczęto wyrób przedmiotów z azbestu, a na jesieni dział fabrykacyi kaloszy, wytwórczość którego doszła po 3 latach do możności wyrabiania 4,000 par dziennie.

Rozszerzano i ulepszano z każdym rokiem wyroby Tow. Rusko-francuskiego „Prowodnik“, dzięki czemu też produkcya wzrastała, tak że zaszła wkrótce potrzeba powiększenia terenów fabryki i ustawienia na nich nowych gmachów i instalacyi mechanicznych.

Rok 1900 był przełomowym w dziejach Towarzystwa. Nowomianowany dyrektor, opierając się na wiedzy teoretycznej i dziesięcioletniej praktyce, oraz na podstawie badań naukowych, opracował nową teoryę preparowania gumy i wyrabiania z niej najrozmaitszych przedmiotów.

Nie mając możności utrzymania w tajemnicy swoich zdobyczy naukowych, opatentował je we wszystkich prawie państwach Europy, jak również i w Ameryce.

Wprowadzenie w życie tych wynalazków, w imponujący sposób wpłynęło na rozwój fabrykacyi i na popyt wyrobów „Prowodnika“.

Od chwili tej przedsiębiorstwo olbrzymieni krokami poczęło iść naprzód i doszło do niespodziewanego rozwoju.

Produkcya wzrastała tak szybko i gwałtownie, że pomimo obszernych gmachów i terenów, Towarzystwo parokrotnie zmuszone było wznosić nowe budynki, i powiększać przestrzeń, zajętą pod nie, ażeby tylko zdobyć możność wykonania licznych zamówień, napływających z kraju i z zagranicy.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby szczegółowe wyliczenie i opisanie urządzeń technicznych fabryki „Prowodnik“, musimy tylko zaznaczyć, że wyrażają się one w cyfrach imponujących, jakiemi rzadko które przedsiębiorstwo poszczycić się może.

Przejdziemy obecnie do krótkiego opisu poszczególnych gałęzi produkcyi Towarzystwa.

Zaczniemy od najrozleglejszej z nich, t. j. od *fabrykacyi kaloszy gumowych.* Dział ten zatrudnia około 5000 robotników i robotnic, i wyrabia wszelkie rodzaje kaloszy, od dziecinnych bez obcasów, do myśliwskich, od eleganckich do specyalnych, zastosowanych np. na wykoszlawione nogi chińczyków. Produkcya działu tego daje się określić cyfrą od 55,000 — 60,000 par dziennie, przyczem zaznaczyć należy, że każdy kalosz składa się z 20 części, z których każda znów wyrabia się oddzielnie, w zawczasu określonych wymiarach.

Kalosze Tow. „Prowodnik“ zaopatrzone są na podeszwie w wypukły herb państwowy, okrążony firmą Tow. „Prowodnik“, oraz w dwa czerwone stemple, z których jeden posiada orła z napisem: „Russian French India Rubber Works“, drugi zaś markę fabryczną: gwiazdę i rok 1888. Kalosze drugiego gatunku zaopatrzone są w takie same stemple, tylko białego koloru.

Drugi dział fabrykacyi stanowi oddział wyrobów technicznych, produkujący tysiące rozmaitych przedmiotów, których tu wyliczyć niesposób. Zaopatrują się w nie wszelkie zakłady przemysłowe, nie wyłączając żeglug, straży ogniowych, kopalń, kolei żelaznych i t. p.

Do wyrobów tych guma specyalnie bywa preparowaną, ażeby pod każdym względem odpowiadała swemu przeznaczeniu, i nabrała odpowiedniej mocy i trwałości.

Inny dział fabrykacyi stanowi wyrób transmisyjnych pasów gumowych, daleko trwalszych i tańszych od pasów skórzanych. Do działu tego należy również wyrób nader efektownych dywanów gumowych, band bilardowych, gum do ołówka i atramentu, oraz innych przedmiotów, znajdujących zastosowanie praktyczne w gospodarstwie domowem i przemyśle.

Następne działy stanowią: wyrób kiszek gumowych, różnej wielkości i do różnych celi; wyrób artykułów izolacyjnych; materyałów gumowych do kabli, nader ważny i doniosły wobec potężnego rozwoju elektryczności.

Specyalny dział stanowi wyrób gumy rogowej, t. j. gumy, której przy pomocy pewnych substancyi nadano nadzwyczajną twardość, tak że daje się polerować, toczyć i t. p. Wyrabiają się z niej przeróżne artykuły techniczne i przedmioty użytku domowego. Oddzielny oddział stanowi wyrób grzebieni z gumy rogowej, dotychczas sprowadzanych zzagranicy.

Inny znów oddział wyrabia gąbki gumowe, tak praktyczne i trwałe.

Dział fabrykacyi wyrobów azbestowych produkuje przeróżne artykuły techniczne i do domowego użytku z tego nie ulegającego wpływom ognia materyału. Zastosowanie ich w technice i przemyśle jest wielkie.

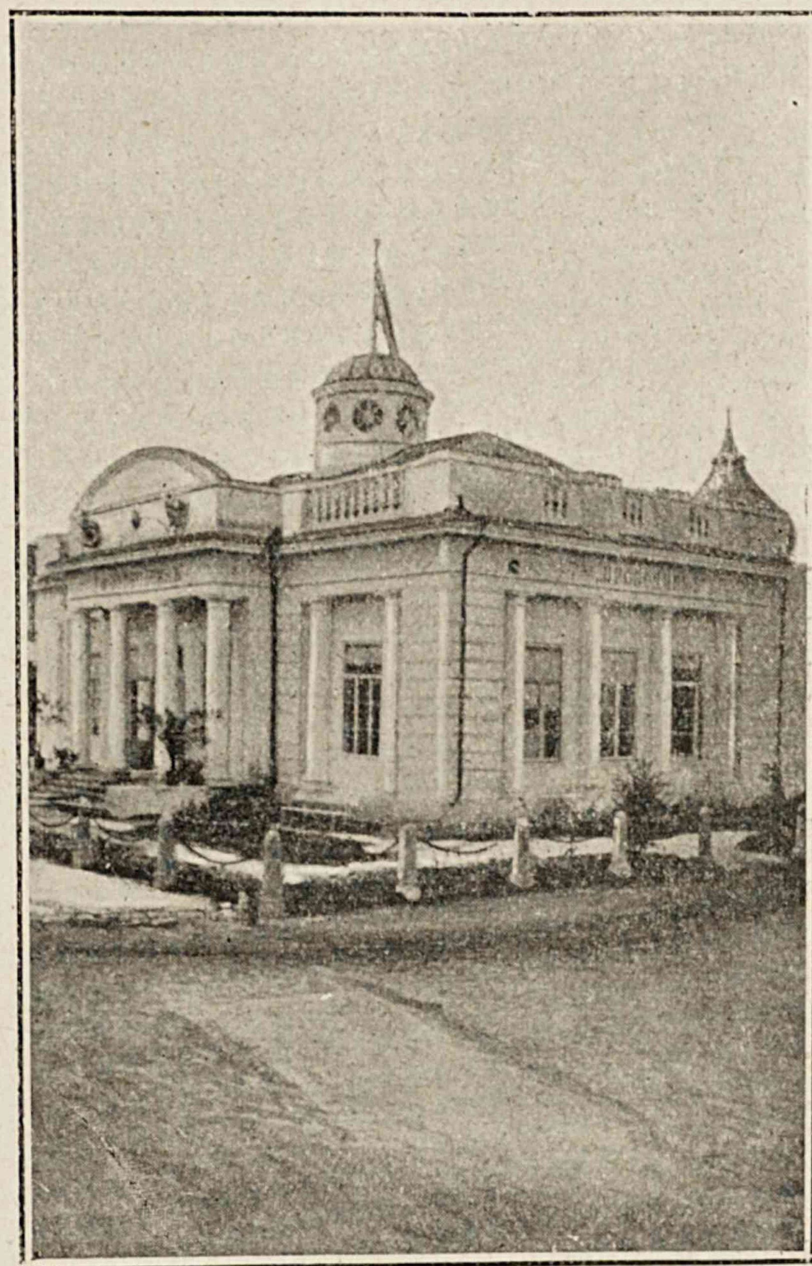
Osobny dział stanowi fabryka tkanin gumowych, wyrabiająca wszelkie tkaniny nieprzemakalne, służące do przeróżnych użytków, przyczem silny nacisk położono na wyrób ubrań nieprzemakalnych.

Fabryka artykułów chirurgicznych i przedmiotów lekarskich; gumy patentowanej, preparowanej specyalnie, a z której wyrabiają przedmioty, wymagające wyjątkowej staranności, jak np. smoczki dla niemowląt i t. p. oraz fabryka zabawek gumowych, jak piłki, lalki, i. t. p., stanowią odrębne działy fabrykacyi.

Oddzielny oddział znów stanowi fabrykacya gumowych szyn do rowerów i samochodów, oraz do powozów. Wyroby te słynne są w całym świecie przemysłowym i mocą i trwałością swoją zdobyły sobie zasłużone uznanie. Wyrabiane są w różnych rozmiarach.

Dalsze działy stanowią: fabryka nici gumowych, nadzwyczaj mocnych, oraz fabryka linoleum.

Ten ostatni dział rozwinął się wspaniale. Fabryka wyrabia linoleum przeróżnych wielkości, o przepięknych deseniach i kolorach, odznaczające się mocą, trwałością i tanioścą.



Pawilon Tow. Prowodnik na Wszechrosyjskiej wystawie w Kijowie.

Zupełnie odrębny dział stanowią pracownie pomocnicze, jak np. fabryka kartonażów, skrzyń, pracownia grawerska, odlewnia form i miedziolejnia, warsztaty wyrobów miedzianych i blacharskich, fabryka rur, pracownia elektro-techniczna, składy żelaza, farbiarnia i t. d.

Laboratoryum fabryki składa się z dwóch działów: analitycznego i doświadczalnego, w którym wszystkie wyroby podlegają próbie.

Uzupełniają zakres fabryki składy węgla i gumy surowej.

Bezpieczeństwa fabryki pilnuje, oprócz straży ogniowej i stróży, specyalna kanalizacya pożarowa, automatycznie tłumiąca większe lub mniejsze pożary.

Do ekspedycyi służy droga wodna i lądowa, przyczem Towarzystwo posiada całą stadninę koni do przewożenia towarów.

Potrzebując wiele artykułów innych, Tow. „Prowodnik" zapewnia licznym fabrykom zbyt ich produkcyi *).

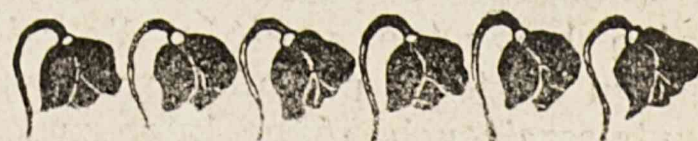
A teraz słówko o kapitale zakładowym towarzystwa. W r. 1888 wynosił on 700.000 rb. Przez kilkakrotne powiększanie kapitału dosięgnął on już 9.000.000 rb. przyczem kapitał zapasowy w r. 1907 wynosił 9.900.000 rb., obrót zaś, pomimo licznych strejków i rozruchów w kraju dosięgnął imponującej cyfry 21.000.000 rubli.

Składy Tow. znajdują się we wszystkich większych miastach Królestwa i Cesarstwa, z całą Syberyą włącznie, zagranicą zaś w Hamburgu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Chrystyanii, Sztokholmie, Walencyi, Pernwelz, Teheranie, Reszcie, Bazylei, Kopenhadze, Szanghaju, Adelajdzie, Melburn i t. d.

Na zakończenie dodać musimy, iż zatrudniając olbrzymią ilość robotników i robotnic, Tow. „Prowodnik" urządziło dla nich cały szereg instytucyi filantropijnych, do których należą, a) domy dla oficyalistów i robotników, b) bezpłatna pomoc lekarska, c) żłobki i przytułki położnicze, d) szkoły, e) resursa z czytelnią, kręgielnią i bilardami, f) park, h) kąpiele, i) orkiestry, j) państwowe kasy oszczędności, k) bezpłatna asekuracya życia, l) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, ł) zapomogi dla położnic, m) wsparcia dla chorych, n) ofiary na pogrzeby, o) różne wsparcia i zapomogi, p) kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, i t. p.

Jak widzimy poczet długi, do którego dodać należy cały szereg urządzeń hygienicznych, mających na celu zabezpieczenie życia i zdrowia pracowników.

W postępie swym naprzód fabryka idzie coraz dalej, nie pozwalając nikomu wydrzeć sobie przodownictwa.



*) Obrót roczny Tow. „Prowodnik" dosięga 55 miljonów rubli.





Zarząd Noworadomskiego Tow. Rzemieślniczego „Gwiazda" z ks. Tadeuszem Pechem na czele. Tow. obchodziło jubileusz 10-lecia swego istnienia.

Przez niedzielę i poniedziałek, dn. 7 i 8 b. m. gościła w Kijowie wycieczka członków Stow. Kupców Polskich, której przewodniczył dzielny organizator, gospodarz Stowarzyszenia p. Stan. Hirszel. Kupców naszych podejmowali w Kijowie nader serdecznie członkowie kijowskiego „Ogniwa" z pp.: St. Bayerem, Wł. Choynowskim, Wit. Dąbrowskim, K. Grabowskim, prezesem Hersem i in. Pod wodzą tych gospodarzy warszawianie zwiedzili stare zabytki Kijowa, wystawę wszechrosyjską i koni, a wreszcie podejmowani byli wieczerzą w sali „Ogniwa". Na grupie fotograficznej, zdjętej w ogrodzie kupieckim, widzimy obok kijowian pp. Rozmanithową i Krausównę, a dalej reprezentantów poważnych firm warszawskich, pp.: G. Martensa, Ign. Rupiewicza, Rozmanitha, Sorokiewicza, A. Ludwiga, Krausego, J. Lotha, St. Koźmińskiego i w. in.

Janina Rembowska, (Mori), artystka dramatyczna i literatka w przystępie rozdrażnienia nerwowego, strzelała do siebie, raniąc się ciężko.



Treść № 38 „Świata".

Już wyszedł zeszyt II-gi wyd. ROBOTY RĘCZNE

pod tyt. **Wzory do koronki irlandzkiej szydełkowej**

opracowane przez M. SKRODZKĄ.

z 42 ilustracyami w tekście.

Cena zeszytu 60 k. z przes. 80 k.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Świata“ ul. Zgoda № 1.

ZAŻYWAJCIE BEZWARUNKOWO

TRISAN „D^ra HOMMELA“

Marka fabryczna „Głowa tygrysa“

PRZY CHOROBACH PIERSIOWYCH lub GARDLANYCH, WOGÓLE PRZY KASZLU, CHRYPCE, INFLUENZY, KOKLUSZU, KATARZE PŁUC lub OSKRZELI

NAJCHLUBNIEJ ZALECANE PRZEZ LEKARZY! BARDZO PRZYJEMNY SMAK!

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH i SKŁADACH APTECZNYCH. ŻĄDAĆ KONIECZNIE NAZWISKO „D^ra HOMMELA“

LITERATURĘ WYSYŁAMY BEZPŁATNIE S-Pb ul. Smoleńska 33

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

8634 prowizora farmacyi

J. BAŁBASZEWSKIEGO Nowy-Świat 7

Telefon 73-09.

Kupującym od rb. 5 udziela 5% rabatu towarem.

„Hygiena Twarzy i Rąk“ WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY **„SIMI“** (PŁYN)

Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa piegi, wągry, liszaje, krosty oraz połysk twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości. Cena flakonu rub. 1.70. Dostać można w większych składach apt. i perfumeryach

Przedstawiciel **Józef Grossman,** Warszawa, Złota 16 Telefon 184-44

Hapag, Hamburg

(Hamburg-Amerika Linie)

Komunikacya do wszelkich części świata.

Hamburg—Nowy York

Boulogne—Nowy York, Cherbourg—Nowy York, Southampton—Nowy York.

Hamburg—Philadelphia
Hamburg—Boston
Hamburg—Kanada
Hamburg—Cuba
Hamburg—Meksyk
Hamburg—Brasilja
Hamburg—Argentinja
Hamburg—Indje Zachodnie
Hamburg—Chile
Hamburg—Peru
Hamburg—Afryka

Podróże dla przyjemności

na okrętach osobliwie dla celu takiego urządzonych

Podróże naokół świata
Podróże do Indji
Podróże w Orient
Podróże na Północ
Podróże do Islandji
Podróże do Indji Zachodnich
Podróże na Nilu.

Dopiero od krótkiego czasu pączął swoje podróże pospieszny ok ręt turbinowy

„Imperator“,

największy okręt świata

Długość 919 stóp. Szerokość 98 stóp. Głębokość 63 stóp. 50 000 tons objętości.

Trwa podróży: Hamburg—Nowy York siedem dni

Cztery śruby. Zupełnie spokojna jazda.

Korzyści:

1822

Pierwsza Kajuta.

Pokoje z urządzeniem i wielkości jak zwykłe pokoje na lądzie, również łóżka a nie jak to na innych okrętach jedno po nad drugim postawione, 119 pokoji z własną kapielnią i toaletą, w pierwszej kajucie znajdują się wogóle 180 kapielni, oprócz tego elektryczne i tureckie kąpielnie, w wszelkich pokojach wodociągi z ciepłą i zimną wodą, 3 lifty, pokłady dla promenad 1/2 kilometra długości, wielka hala służąca dla odprawiania balu lub innej uryczystości, Ritz-Carlton restauracya, wielka hala z basenem do pływania, sala jadalna, ogród palmowy, grillraum, kantorek do załatwienia piśmiennych rzeczy, czytelnia, sala gymnastyczna, salka dla palaczy, salka dla dzieci i miejsce zabawy dla dzieci.

Druga Kajuta.

Obszerne pokoje urządzone dla 2, 3 i 4 osób, z elektrycznem światłem, jako też elektrycznym dzwonkiem, z umywalniami i szafami dla ubrań, sala jadalna dla 354 osób, bawialnia, przysionek kantorek dla załatwienia rzeczy piśmiennych, salka dla palaczy, sala gimnastyczna, lift, obszerne pokłady dla promenad, 20 eleganckich kąpielni z wannami.

Trzecia Kajuta.

Pokoje urządzone dla dwuch i czterech osób z umywalniami, elektrycznem światłem, jadalnia dla 440 osób, bawialnia, sala dla palaczy, czytelnia, pokład dla promenad, 17 kąpielni z wannami.

Międzypokład.

Familje jako też kobiety umieszcza się w izbach zamykających się. Każda izba zawiera dwa lub cztery łóżka i jest oświetlona elektrycznie. Posługacze i posługaczki przynoszą potrawy pasażerom do stołu. Talerze, noże, widelce i łyżki dostarcza się; również materac, klin i kołdrę, ręcznik i mydło. Ale też oddzielną pralnią, gdzie bieliznę dla dzieci jako też inne rzeczy wyprać można używać można, jako też kąpielnie z wannami.

Szczegóły przesyła zupełnie bezpłatnie

Hamburg-Amerika Linie, Abteilung Personenverkehr. Hamburg.

Zastępcy w Warszawie: Biuro podróży **W. Jeziorański,** Nowosienna 2a.

!WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

PROWIZORA **H. F. JÜRGENSA BORO-TYMOLOWE-MYDŁO**

PRZECIWKO POCENIU SIĘ, OPALENIŹNIE, PIEGOM, WĘGROM, PRYSZCZOM i ŻÓŁTYM PLAMOM.

PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE NAJWYŻSZEGO GATUNKU

WSZĘDZIE DO NABYCIA 1/1 kaw. 50 k. 1/2 kaw. 30 k.

Gazeta Narodowa

wychodząc wieczorem, jest w możności zamieścić wiadomości o wszystkiem, co się stało na świecie do godzin popołudniowych, tem samem więc swoim **czytelnikom zamiejscowym przynosi najwcześniej zupełny obraz całodzien. wydarzeń.**

„Gazeta Narodowa“ zamieszcza stale dwa feljetony powieściowe a trzeci okolicznościowy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi z przesyłką pocztowa:
miesięcznie **2** koron **50** hal.
kwartalnie **7** „ **50** „
półrocznie **15** „

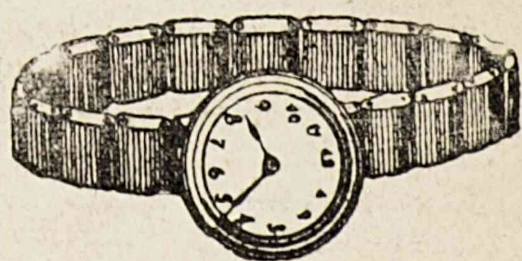
Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą po bardzo zniżonej cenie otrzymywać „Tygodnik mód i powieści“, jako też warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomikami rocznej premii.

Administracya „Gazety Narodowej“:

Lwów, Ossolińskich № 16.

Prezent dla żony lub znajomej

Ostatnia wszechświatowa moda paryska Bransoletka z zegarkiem



Prawdziwe „Duble“, wartości jednakowej ze złotem 56 pr., piśmienna gwarancya na 10 lat. Bransoletka ta znana w Szwajcaryi pod nazwą **„ręka piękności“**, rozciąga się automatycznie i nadaje się do każdej ręki, dodając jej wyjątk. efekt. Mechanizm zegarka najlepsz. konstrukcyi. **Bransoletka z zegarkiem** w pięknym futerale wysyła się za 7.50 kop. Ta sama, bez gwarancyi II-go gatunku tylko rb 4.25 kop. Bransoletka skórzana zagran. z wyg. zamkiem dla panów i pań, z nikl. lub czarnym zegarkiem tylko rb. 3 25 kop. Zegarek najwyższ. gatunku ankier na 15 kam. cena rb. 7.25 k. Wszystkie zegarki obciągnięte i uregulowane co do minuty, a gwarantowane na 6 lat. Wysyłam za zaliczeniem nawet bez zadatku. Adresować: Skład zegarków **S. KUTSCHER, Warszawa, ulica Sienna № 24.**

8645

Uwaga! Bez ryzyka, o ile się niepodoba, przyjmuję z powrotem

Pokoje Gościnne przy Handlu Win

E. LANGNERA

Nowo-Senatorska № 10. (PLAC TEATRALNY).

Poleca codziennie świeże **Homary, Ostrygi i Sole.** **W niedziele i czwartki** znane ze swej dobroci flaki garnuszkowe.